

# GŁOS OBYWATELA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA, NAUKOWA, LITERACKA I SPORTOWA.

Redakcja i Administracja:  
Rynek Kościuszki Nr 9, telefon Nr 10-06.  
Telefony Redakcji: dzienny—10-06.  
nocy — 4-04.

Konto w P. K. O. 66999.  
Lomży, Wołkowysku,  
Grodnie i Suwałkach.

Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 14-15;  
telefon Nr 10-06 dodatkowy.  
Administracja czynna od godziny 9-15 i od 17-20.  
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

## o dziesiątą rocznicę odzyskania dostępu do morza

Cała Polska obchodzi w bieżącym tygodniu (rocznica przypada 10 lutego) dziesiątą rocznicę odzyskania dostępu do morza. Święto tem uroczystsze, że uświetnione odwiedzinami Prezydenta Estonji, państwa wielce z nami zaprzyjaźnionego, a mającego piękne tradycje morskie. Niechże mała Estonia będzie wielkiej Polsce przykładem, jak należy traktować sprawy z merzem związane, jak to morze kochać, jak go bronić, jak zef korzystać.

Niewątpliwie i u nas Naród zrozumie rychło wagę tych spraw, będących zasadniczą podstawą wolności, dobrobytu, potęgi. Już dziś wielki wysiłek uczyniony jest w tym kierunku, ale to cząstka zaledwie ogromu zadania, co nas czeka. Niewątpliwie przyszłość Polski leży na morzu. Kto panuje na morzu, panuje nad handlem, a kto panuje nad handlem, ten jest władcą świata, — głosi jeszcze maksyma XVII wieku.

Niechże więc przytem uroczystem święcie, każdy obywatel polski uświadomi sobie wyraźnie, czem jest dla Państwa i Narodu morze. I niech swój obywatelski obowiązek ofiarnie spełni. Polska potrzebuje silnej floty wojennej i handlowej.

Niemiecki Flottenverein liczy półtora miliona członków. Nasze obie instytucje morskie — „Liga Morska i Rzeczna” i „Flota Narodowa” liczą łącznie zaledwie około stu tysięcy. Biorąc w tym samym stosunku powinniśmy ich mieć conajmniej siedem razy tyle i ofiarniejszych.

Potrzebny jest okręt szkolny dla marynarki wojennej. Oto piękne zadanie dla Ciebie obywatelu. Oto piękne zadanie dla kobiety polskiej. Oto piękne zadanie dla naszej młodzieży. Nie trzeba na to wielkich sum. Wystarczy grosze, — byleby tylko wszyscy stanęli do spelu.

Innych okrętów wojennych nie powinniśmy budować ze składek. Na to muszą się znaleźć kredyty. Jeśli Naród ich odmawia — bierz na siebie wielką odpowiedzialność. Admirala Cervare, podobnie pod Santjago postawiono pod sąd. Ale cóż był winien admirał, skoro Hiszpania nie miała floty. Cóż mógł uczynić ze swymi nielicznymi jednostkami przeciwko zorganizowanej potędze Pod-sąd należało postawić tych, którzy zaniedbawszy sprawy bezpieczeństwa morskiego, potem na pewną śmierć wysyłali hiszpańskich marynarzy. Dzięki antymorskiej polityce, Hiszpania ze światowej potęgi spadła do rzędu małych, ubogich państewek. I dopiero w latach ostat-

nich, pojawiły wartość morza i floty, odzyskuje powoli stracone mocarstwo stanowisko.

Polska ma wszelkie dane do rozwoju. Jej okno na świat jest wąskie, ale nie długość wybrzeża stanowi o poczynaniach morskich danego kraju. Dość, że świat stoi nam otworem. A dziesięć lat ostatnich wykazało, że Polak marynarzem być potrafi.

Więc na morze Naredzie Polskil Na morzel Tam nowe pole pracy. Tam źródło bogactwa. Tam zdrowie i coś więcej ponad szary chleb codzienny.

A Ty marynarzu polski nie martw się. Było źle. Jest już lepiej. Będzie zupełnie dobrze. Przyjdzie Twoje święto, święto wielkie i uroczyste, kiedy ugruntuje się wreszcie polska potęga morska. Święto to ogłasza dziesiątka naszych pancerników...

Tymczasem pracuj nadal wytrwale, Ofiarną Twą pracę rychło cały Naród zrozumieć musi. A wówczas przyjdzie Ci z pomocą. I nie powtórzy już nigdy ponurych błędów przeszłości. Morza — cośmy je dwa razy traciłi — nie utracimy po raz trzeci.

Tak nam dopomóż Bóg. (Pol. Zb.)

W niedzielę obchodzone uroczyscie 10-ę rocznicę odzyskania dostępu do morza i wskrzeszenia świetnych tradycji marynarki polskiej.

Szczególnie imponujące wypadki uroczystości w Warszawie i Katowicach. Niepozostali w tyle Kraków, Lwów, Poznań i Wilno. Gromyżyste nabożeństwa i akademje krzepły tysiące obywateli do dalszych wysiłków nad rozbudową naszej floty tak handlowej jak i wojennej.

Cichuteńko było tylko w Białymstoku i... okolicach. Zaledwie wczoraj dekorowano w naszym mieście domy flagami narodowymi — i to na zarządzenie władz administracyjnych.

**POLAK ZDOBYŁ DRUGIE MIEJSCE W „MISTRZOSTWIE NARCARSKIM W NIEMCZECH Oberstdorf 10.2.** W mistrzostwach narciarskich w biegu na 18 km, drugie miejsce zajął Polak, Zdzisław Motyka, w czasie o 1 minutę i 18 sekund późniejszym od pierwszego zawodnika.

APOLLO  
Dziś o godz. 8.00, 8.15 i 10.15  
Rekorderowy program „Metro-Goldwyn”  
**RAMON NOVARRA**  
uлюбieniec całego świata w filmie p. t.  
**„Zakazane godziny”**  
Dramat miłosny  
Arcyzabawna komedia  
PONADTO  
**AWANTURY CHIŃSKIE**  
z bohaterem Wielkiej Parady „Slim” **KAROL DANE**

## Prezydent Estonji w Warszawie

Prezydent Strandman doktorem honorowym Uniwersytetu Warszawskiego

Od niedzieli stolica Polski gości w swych progach naczelnika zaprzyjaźnionego państwa Estonji, prez. Strandmana. Miasto na powitanie udekorowane było flagami państwowymi, na ulicach w chwili przejazdu Panów Prezydentów Strandmana i Mościckiego zgromadziły się tłumy publiczności, radośnie manifestując na cześć dostojnego gościa. Na drodze od dworca do Zamku wojsko tworzyło szpaler. P. prezydent Strandman przybył do Warszawy specjalnym pociągiem o godz. 10-ej rano. Na dworcu powitał go p. Prezydent Rzplitej prof. Mościcki w otoczeniu swity, dygnitarzy państwowych i generalicji, poczem po odebraniu raportu od kompanji honorowej prez. Strandman zajął miejsce w samochodzie p. Prezydenta Rzplitej, udekorowanym barwanami państwowymi polskimi i estonskimi. Orszak eskortowany przez szwadron 1 p. szwoleżerów ruszył na Zamek, gdzie przygotowano apartamenty na przyjęcie dostojnego gościa.

W chwili wjazdu orszaku na Zamek na maszcie zamkowym zawisł sztandar estonski. Samochód wiozący prezydentów zatrzymał się przed dwiema, prowadzącymi na schody Władysławskie, gdzie wysiadł nacz. państwa estonskiego Strandman, pożegnany przez prez. Mościckiego, który ufał się do swoich apartamentów. O godz. 11.15 naczelnik państwa estonskiego złożył wizytę p. Prezydentowi Rzplitej Mościckiemu, a następnie w pół godziny później był rewizytowany przez p. Prezydenta Rzplitej.

O godz. 12-iej w południe p. prez. Strandman w towarzystwie adjutanta przyboczego mjr. Grabby, nacz. wydz. wschodniego Hołwki i plk. Trzaski-Durskiego, szefa sztabu DOK. I, udał się samochodem na pl. Marsz. Piłsudskiego, gdzie złożył wspaniały wieniec z liści laurowych oraz z białego bzu i czerwonych róż, przepaszony wstęgami o barwach estonskich z następującym napisem w języku francuskim: „Naczelnik państwa estonskiego polskiemu Nieznanemu Żołnierzowi”.

W chwili składania wienca orkiestra odegrała hymn narodowy polski. Następnie prez. Strandman złożył swój podpis w księdze pamiątkowej, poczem przeszedłszy przed frontem delegacji oficerskich, śpęgnął hymnem narodowym w towarzystwie adjutanta nad nacz. Hołwki i plk. Trzaski-Durskiego odjechał do Belwederu, gdzie złożył wizytę p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Wizyta u Marsz. Piłsudskiego, któ-

ry przyjął p. prez. Strandmana w otoczeniu oficerów trwała 15 minut. Po wspólnej fotografii, naczelnik państwa estonskiego odjechał na Zamek. O godz. 13.30 Marszałek Piłsudski rewizytował na Zamku p. nacz. Strandmana.

Przed godz. 14-tą dr. Strandman w otoczeniu towarzyszących mu osób przeszedł ze swoich apartamentów, do sali marmurowej Zamku, gdzie oczekiwał go p. Prezydent Rzplitej wraz z wszystkimi osobami, zaproszonymi na śniadanie. W śniadaniu tem oprócz dostojnego gościa i jego otoczenia, p. Prez. Mościckiego Marsz. Piłsudskiego wzięli udział prezes rady ministrów dr. Bartel, min. spraw zagr. Zaleski, wicemin. Wysocki, dyr. prot. dypl. Romer, rektor uniw. warszawskiego prof. Brzeski, plk. Sławek oraz wszystkie osoby, które brały udział w ramieniu rządu w powitaniu naczelnika państwa estonskiego Strandmana.

O godz. 5-tej popoł. w poselstwie estonskim odbyło się przyjęcie kolonji estonskiej w Polsce, która przybyła celem złożenia holdu p. prez. Strandmanowi. O godz. 7.30 odbyło się na zamku cerce.

O godz. 7.30 w apartamentach nacz. państwa estonskiego Strandmana odbyło się cerce korpusu dyplomatycznego, a następnie o godz. 8-iej uroczysty obiad na Zamku. O godz. 10.30 odbył się na Zamku raut, który zgromadził szereg wybitnych osobistości ze sfer rządowych, społecznych, naukowych i t. d.

Warszawa, 10.11 (PAT.). Dziś o godzinie 12 odbyło się w Uniwersytecie Warszawskim uroczyste nadanie doktoratu honoris causa wydziału prawnego, p. Ottonowi Strandmanowi, naczelnikowi państwa estonskiego. Po przybyciu do gmachu uniwersytetu p. Strandman wraz z otoczeniem wszedł do sali Senatu uniwersyteckiego, dokąd przybył również minister Spraw Zagranicznych Zaleski, i minister Czerwiński. Odbył się kilku minutowy cerce, poczem udano się do sali uniwersyteckiej, udekorowanej barwanami narodowymi estonskimi, polskimi i zieloną.

Uroczystej zagal profesor Brzeski witając naczelnika państwa estonskiego netylko jako dostojnego gościa, lecz jako członka honorowego uniwersytetu warszawskiego, którym ma się stać za chwile.

Zkolei dziekan prof. Lutostański przystąpił do uroczystej promocji naczelnika państwa estonskiego, przy-czem wygłosił przemówienie. Po przemówieniu dziekan Lutostański odczytał tekst dyplomu, zredagowanego w języku łacińskim. Po nominacji przemawiał prezydent Strandman. Przemówienia tego zebrani wysłuchali stojąc, poczem rektor Brzeski i dziekan Lutostański składali gratulacje. Uroczystość zakończyła się odegraniem poloneza Chopina.

PRENUMERUJECIE  
„GŁOS OBYWATELA”



Z dnia i nocy...

Szał rozwodowy opanował społeczeństwo Hanajek.

Lingwistyczne upodobania p. Burzstyna przeszkadzają mu w małżeństwie. Interwencja p. Kistera ratuje sytuację.

Od czasu gdy p. Kister, przewodnik IV Komisariatu, interwenjował w 2 rezutowych sprawach w rodzinie państwa Felmsów i Aleksandrowiczów, zyskał zasłużoną sławę.

De znakomitego znawcy dusz ludzkich schodzą się tłumy wiernych, by zasięgnąć rad i wskazówek, jak ułożyć stosunki małżeńskie na przyszłość.

Nic też dziwnego, że p. Kister chodził w sławie jak w słońcu. Na ulicach matki zatrzymywały dzieci i, błogosławiąc szanowanemu mężczyźnie, wskazywały nań palcami, mówiąc: — Patrz, oto człowiek, który uratował twego ojca od zgnubnych skutków pijanstwa. Pamiętaj to przez całe życie.

Dostajni mętowie szlachetnego i posiedniejszego gatunku usuwali się z szacunkiem z drogi, którą kroczył p. Kister i chyłąc kornie czoła, mówili ze wznieśniami ku niebu oczyma: — Boże, błogosław mu! Sława czcigodnego lekarza tresk i kłopotów matrymonjalnych zaczęła sięgać od Brzylew do Hanajek, od Skorup do Piasków i liczne zastępy jego wielbicieli i wyznawców zwiększały się z dniem każdym.

W dniu wczorajszym gdy p. Kister zmęczony trudami dnia, zaczął pomalu myśleć o spoczynku, rozległo się dyskretnie pukanie w drzwi Komisariatu i po chwili wszedł woniący wszelkiego rodzaju zapachami szkowny młodzieniec i rzekł: — Dzieńdobrywječór, panie naczelniku, przyszedłem się, pocóż urządzić.

— Mów pan, słucham — rzekł znużonym głosem p. Kister. — Sprawa zawiera w sobie wiele delikatności i jest w pryncypie drażliwa — wyjaśnił nieznajomek.

— Wicz? — Mam lat 24, nazywam się Ela Szpeśl Burzstyn, ulica Krakowska 11, i pracuję w perfumach, wozdź kołońskiej i mydła. Polecam panu wyroby Johann Maria Farina, Pulsa, zaka, Cetty, Warszawskie Laboratorium Chemiczne i Fornaryna. Nieszety nie mogą polecić panu swej żony Sory Lei z domu Fisch, która jest kobietą zła i nie włada językami.

Pan Kister po tak zawilej rekomendacji zastanowił się przez chwilę i zapytał: — O co panu właściwie chodzi? — Panie, rzekł p. Burzstyn — mądrość i dobrość jest znaną w naszym mieście i dlatego zdecydowałem się przyjąć tutaj, byś pan znalazł radę i ukojenie dla mej zbolalej duszy. Fach mój wymaga wielostronnego

wystalczenia, którego pewne braki usiłowałem pokryć pomocą żony. Gdy się żenił swat twierdził, że Sora Leja zna języki, tymczasem ona nie tylko po polsku i francuzku, lecz nawet po żydowsku nie mówi płynnie.

— Żądam rozwodu — rzekł p. Burzstyn, rozłożył bezradnie ręce i błagalnie spojrział w oczy p. Kistera. — Gdy p. Burzstyn otrzymał odpowiedź, że w tej sprawie może pomóc tylko rabin, przeprosił p. Kistera słowami: — Bardo pana naczelnika przepaszam, lecz ja się dopiero pierwszy raz ożeniłem się i nie wiem jak się to robi.

Pan Kister ledwo namówił zdolnego handlowca do opuszczenia lokalu. Pan Burzstyn zmartwiony napisał list do pani Sory Lei, która mieszka obecnie u rodziców przy ulicy Marмурowej 4.

Jeżeli przyjmie list, rozwód gotowy. Ostrzegam.

Robak i palto

Skąd ten tytuł? Jaki związek ma robak i palto? — zapyta zdziwiony czytelnik. — A tymczasem dzieją się na świecie takie paradoksalne kombinacje. O tem że robaki toczą skrzętnie martwą powłokę cielesną, która w połączeniu z duszą ma tworzyć obraz i podobieństwo Boga, wiemy.

Ale na myśl nie wpadnie nikomu, że robak może mieć taki wybitny wpływ w istnieniu palta, żeby aż z niem razem dumnie figurował w rubryce smutków i radości ludzkich. W wypadku, który chcę uplastycz-

Sprawa 30 proc. podatku drogowego dla autobusów zamiejskich

W niedzielę odbyła się w Białymstoku zebranie Związku Właścicieli Autobusów Pozamiejskich, na którym postanowiono wysłać delegata do p. Starosty z prośbą o zniesienie podatku drogowego o 30 proc., lub obniżenie go. Zaznaczyć należy, że podatek ten przeznaczony jest całkowicie

na naprawę i konserwację dróg, które na skutek rozwiniętego ruchu autobusowego, niemiernie szybko ulegają zniszczeniu, natomiast cały ciężar naprawy dróg ponosiła dotychczas tylko ludność, dla której korzyści z dróg były niewspółmierne w stosunku do uszczuplanych przez nią opłat drogowych.

Zatarg w Hucie Szklanej

Przed trzema tygodniami zarząd Huty Szklanej w Białymstoku, wydalili robotnika Pawłowskiego. W związku z tem pozostali robotnicy wyłonili delegację, która po interwencji w zarządzie Huty otrzymała zapewnienie, że Pawłowski zostanie do pracy z powrotem przyjęty. Rzeczywiście zarząd Huty zobowiązanie swe wypełnił, lecz po tygodniu wypowiedział Pawłowskiemu pracę z terminem 2-u tygodniowym i zwolnił go w dniu 4 bm.

W związku z powyższym, w niedzielę odbyło się zebranie robotników, na którym postanowiono zwrócić się z interwencją do zarządu Huty o przyjęcie z powrotem Pawłowskiego, wręcz zaś nieuwzględnienia tego, przystąpić do strajku.

Szczęście w nieszczęściu

miała p. Cecylja Man (ulica Kolejowa 16), która wracając z miasta do domu, spostrzegła złodziejszka wylamującego zamek w mieszkaniu. Na podjęty przez p. Man alarm złodziejszek zbiegł.

Radio-program

Warszawa 1411, 7 m. Sreda 12-11. 11.48—12.05. Sygnał czasu. 12.05. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 13.60. Kom. gospod. 14.45. Kom. harcerski. 16.15. Program dla dzieci. Audycja szkolna w wyk. ork. uczniów gimn. im. Rejtana w Warszawie. 16.45—17.15. Józef Szajtyl — najwybitniejszy skrypek współczesny, fejleton, ilustrowany płytami wykł. p. Feliks Lubifski. 17.15. Odczyt p. t. „Lud. Waryński — twórca socjalizmu w Polsce”, wykł. p. Jan Cyranowski. 17.45. Konc. ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimiskiego. 18.45. Rozmaitości. 19.00. „Skryżanka poczt.-roln.”, korespondencje bież. omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. 19.25—19.40. Płyty gramof. 19.40. Radjokr. wykł. dr. Marjan Stępkowski. 19.55—20.00. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 20.00. Odczytanie pogr. na dzień następnny: Wiadomości bież. 20.15. Fejleton p. t. „Trzy dni na Podhalaninie” — wykł. p. Julian Ginsbert. 20.30. Konc. solistów. Wykonawcy: Stanisława Korwin-Szymanowska (sopran), prof. Zbigniew Drzewiecki (fort.) i Feliks Szymanowski (skomp.). 21.00. Kwadrans lit. Fragmenty z powieści Karła Spittellera p. t. „Wrogowie dziewcząt”. 21.25. D. o. konc. 22.10. Fejleton p. t. „Misterjum nocy — sen” — wykł. dr. med. Jerzy Szpakowski. 22.25. Kom. meteor. pol. sportowy. 22.35. Kom. PAT. 23.08—24.00. Muzyka taneczna z Sali Malinowej Hotelu „Bristol”. Ork. Artura Gołda i Józefa Peterburckiego.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

nić, prócz robaka grał również pośrednią rolę żołądek, a z nim serce. Bývają chwile w życiu ludzkim, że uczuwa się jakąś troskę, gnienie czy w tak zwanym dotku, boli serce, powstaje przykre uczucie niepokoju, Mówimy wtedy „gryzie za serce robak”.

Mówimy wtedy „trzeba zalać robaka”, by ulżyć delikatnemu, subtelnemu, kąśnemu przez robaka sercu i atakujemy żołądkiwo czerwła właśnie od strony żołądka.

O tem wiedział wielce zgryziony karaluchem p. Matejczyk Józef z Ogrodniczka, w gminie dołdziejkiej i chciał go zalać ognistą wodą. Gdy plyn trafili już nietylko do zgryzionego serca, lecz ujęnym tumanem walną w łeb kmiotka, dając trochę zapomnienia, przypomniał p. Józef, że w podwórzu przy ulicy Legionowej 3, pozostawił wóz z koniem i palto.

Ociężałym krokiem doszedł do wozu, lecz prócz konia, spokojnie trawiącego siankę z owsem, nie więcej przy wozie i na wozie nie było.

Budujmy własną flotę flotowla

Białystok, dnia 6 stycznia 1930 r. Komornik (—) DZIARSKI.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewizu I-go mejsacy kancelarję przy ulicy Artylerzyjskiej Nr. 4, ogłasza, że w dniu 30 lutego 1930 r. od godziny 10 rano w Białymstoku, przy ulicy Sosnowej pod Nr. 23 w gmachu fabrycznym Wiczcorka oświadcze się sprzedać przez licytację ruchomości a mianowicie: 3000 kg. wełny sztucznej (szoła) w sztywnym kolezku należącym do Wolfa Stalchera odczaczonej na 3500 zł. — Spis rzeczy i lich szacunek meżno obejrzeć w dniu licytacji.

Białystok, dnia 6 stycznia 1930 r. Komornik (—) DZIARSKI.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewizu I-go zamieszki przy ulicy Artylerzyjskiej Nr. 4, ogłasza, że w dniu 29 lutego 1930 r. od godziny 10 rano, w Białymstoku, przy ulicy Mickiewicza pod Nr. 35 w fabryce fir. „C. Nawik i S-owie” oświadcze się sprzedać przez licytację ruchomości a mianowicie: 2 kas ogniotrwałych, szteki jeździeckie i kufel amerykańskiego fabrycznego oświadczonej na 500 zł.

W myśl art. 1070 Ust. Post. Cyw., wopomiane ruchomości, mogą być sprzedane za cenę niższą od sumy szacunkowej. Białystok 28 stycznia 1930 r. Komornik (—) DZIARSKI.

Kino POLONJA Dziś Z dnia na dzień epokowy film polski w 10 akt. W rolach głównych Marja Górczyńska Adam Brodzisz Ceny miejsc od 75 gr. DLA DZIECI 50 gr. I MŁODZIEŻY

„MODERN” DZIŚ Początek: 6, 8, 15, 10, 30 Najnowsze POLSKIE arcydzieło według nieśmiertelnej powieści Stefana ŻEROMSKIEGO URODA ŻYCIA Dramat miłosny córki rosyjskiego generała i polskiego oficera W ROLACH GŁÓWNYCH: Utalentowana białostoczanica NORA NEY w roli TATJANY Eugeniusz BODO w roli ROSZOWA Adam Brodzisz w roli PIOTRA ROZLUCKIEGO Bogusław Samborski w roli generała POLENOWA

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł. CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości, przed tekstem, —70 gr.; w tekście—80 gr.; za tekstem—25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty—1 zł. za wiersz redakcyjny; drobne—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne—50 proc. drożej; z zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla postulkujących pracy 50 proc. niżkij. Układ ogłoszeń przed tekstem 4<sup>o</sup> lamowy, za tekstem 8<sup>o</sup> lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Wydawca: Wojewódzkie T-wo Lechja. Drukarnia A. ZBARA, Białystok. Redaktor odpowiedzialny: Antoni Faranowski.